

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejskowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Lipca 1881. r.

Nr. 13.

Rok III.

Treść: Zaprosz. do odnowienia prenum. — Język polski w naszych urzędach (II.) — Sądownictwo (Oszczędność sądowa). — Administracja (Urzędnicy rachunkowi, IV.) — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb stos. urz. gal. dróg żel. VII.) — Praktyka sądowa (Wypadek prakt. — Wyrok znoszący konfiskatę Nr. 9. „Urzednika“). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Listy bez treści.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem zaczął się III. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie tedy prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA

„Urzednika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

Język polski w naszych urzędach.

II.

Aby uzasadnić zarzut, którym zakończyliśmy poprzedni artykuł, a, wytykając niewłaściwości nie pominąć także uznania, komu się takowe należy i o ile ono się należy, podzielimy bióra c. k. krajowej dyrekcji skarbu na cztery kategorie:

takie, w których sprawy im przydzielone w całości w polskim języku bywają załatwiane;

takie, które załatwiają swe sprawy przeważnie w języku polskim;

bióra, w których przeważa niemiecki język; wreszcie

bióra, załatwiające swe sprawy wyłącznie w języku niemieckim.

Do kategorii pierwszej należą:

trzy bióra dla podatków stałych, kierowane przez pp.: nadr. sk. Bujaka, r. rach. Czernego, r. Trzcinieckiego;

bióro rachunkowe dla należności bezpośrednich, pod kierunkiem p. r. r. Przybylskiego.

Do kategorii drugiej wchodzi:

trzy bióra dla należności bezpośrednich, kierowane przez pp.: r. dw. Kasubińskiego, nadr. sk. Geistlennera, sekr. sk. Dr. Zubrzyckiego;

bióro salinarne kierowane przez p. nadr. Otta, w którym przydzielo-

nemu doń p. konc. Paulo, należy się zasługa, że od roku prócz spraw, które odchodzą do ministerstwa, prawie wszystkie inne w polskim języku w niem się załatwiają.

Kategorię trzecią stanowią:

bióro kasowe pod kierunkiem p. r. sk. Pfisterera,

bióro personalne w sprawach podatkowych i rachunkowych, zostające pod kierunkiem p. nadr. Moscha.

Do czwartej wreszcie kategorii zapisujemy:

bióro dla spraw dotyczących ceł, podatku konsumcyjnego, tytoniu, soli i myta, kierowane przez p. nadr. Sykę;

bióro, którego referent p. nadr. Wittek ma tylko aprobatę spraw w języku niemieckim załatwianych.

Cóż tedy jest powodem tak anormalnego stosunku, że podczas gdy z woli Monarchy językiem urzędowym u c. k. krajowej dyrekcji skarbu ma być język polski, znajdują się u niej bióra, w której albo wszystkie sprawy, albo też większa ich część, albo wreszcie choćby mniejsza ich część w języku niemieckim bywają załatwiane? Zrozumielibyśmy jeszcze, gdyby wypadało się uskarżać, że we wszystkich biórach część jakaś spraw załatwia się w niemieckim języku i szukalibyśmy przyczyny tego w jakości spraw, przeznaczonych może do ministerstwa, lub też w stronach samych, jeżeli te wnoszą może podania po niemiecku. Podział jednak biór lingwistyczny, we-

dług któregooby całkowite bióra urzędowe czy to wyłącznie, czy też więcej lub mniej, uprawiały język, który przecież stanowczo nie ma być, a więc i nie powinien być urzędowym, — tak staranne kultywowanie przez władzę krajową języka, którego wyrugowanie ze stanowiska z krzywdą narodowego języka tak długo zajmowanego, zaliczamy do głównych naszych zdobyczy na polu samorządu i swobody narodowej, — tak jawne a niczem nie zrażone sprzeciwianie się woli kraju, któremu urzędnik służy, woli Monarchy, w imieniu którego władzę wykonuje, — są to rzeczywiście zjawiska, w które trudno wierzyć, które tylko wśród stosunków anormalnych, niezdrowych, wrogich, wydarzyć się mogą.

Bo też rzeczywiście jak nazwać stosunki takie, wśród których kierownik bióra, w kraju urodzony, którego językiem towarzyskim jest język polski, który władza nim biegle w piśmie i w mowie, — dla tego tylko referuje po większej części po niemiecku, by wyświadczyć grzeczność koledze, lub uprzejmość i usłużność starszemu przełożonemu? — lub też takie, gdzie wszystko załatwia się po niemiecku dla tego, ponieważ kierownik bióra, który przed 30. laty przybył do kraju, w całym tym szeregu lat nie znalazł — czasu, czy chęci, nauczania się języka kraju, który go żywi, języka ludności, której sprawy codziennie ma pod ręką, języka urzędowego,

który nim być powinien z woli Monarchy? — lub wreszcie takie, gdzie referent bióra, zmuszony porzucić Węgry, gdzie miał pełnić zadanie kulturalne, znalazł schronienie tutaj na posiadzie należącej do pierwszych i zajmuje ją, fungując wyłącznie w języku niemieckim, gdyż po polsku nic nie umie, ani nawet nie rozumie, chyba, że, jak to mówią jakby „na kpiny“, wypisze certyfikat: „na dwaj fonty swiec, który otrzymałem z Finansowego Ekonomata!!“

Przyznajemy, że w takich stosunkach taka władza nie może urzędować w języku polskim, ale zarazem zapytujemy, czy to już tak jest niezbędnem dla dobra kraju, by istniały takie stosunki? czy już żadną miarą nie można obejść się bez funkcjonariuszów, którzy w taki sposób wykonują wolę Monarchy, strzegą praw i swobód kraju?

Podajemy smutne te i tak anormalne stosunki rozważeniu naszych reprezentantów w Sejmie i Radzie państwa, iżby ocenili, jak komisarza rządowego w Sejmie „słowo stało się ciałem!“

Jeżeliby zaś kto zażądał faktów na poparcie naszych twierdzeń, to niechaj mu służy akta całej registratury dyrekcyj i wszystkie dodatki do dzienników rozporządzeń, które wychodzą dla urzędów wykonawczych, a w których nakazy są wydane w języ-

ku niemieckim. Zadalśmy sobie pracę, przegładnąc szczegółowo te dodatki i znaleźliśmy n. p. w dodatku z ostatniego roku 1880. na wydanych 35 nakazów i pouczeń drukowanych, li tylko cztery w języku polskim, a i z tych, trzy, są odezwaniami namiestnictwa! Całą zaś resztę nakazów i pouczeń w liczbie 31. — znaleźliśmy w języku niemieckim! I oto, jak wygląda język urzędowy polski u c. k. krajowej dyrekcyj skarbu!

Jest on zresztą tak dalece urzędowym(!), że nawet dekrety nominacyjne woźnych w ostatnim czasie mianowanych wydano tymże w języku niemieckim, a nominowani nie umiając po niemiecku udają się do urzędników z prośbą o wytłumaczenie im, co też tam ten dekret zawiera!

Jakich użyć środków zaradczych, władzom przełożonym i członkom ciał prawodawczych dobrze wiadomo.

Systemy najlepsze, zasady najdroższe i najpożyteczniejsze nie będą wykonane, jeżeli mają niechętnych, niewłaściwych wykonawców. To też w państwach konstytucyjnych zmiana systemu pociąga zawsze za sobą zmianę wykonawców onegoż, którzy wżyszy się w dawny system, wrogo, niechętnie, a przynajmniej obojętnie są usposobieni ku nowemu.

C. k. Krajowa Dyrekcyj skarbu byłaby dawno już władzą, fungującą

zgodnie z wolą Monarchy w języku narodowym, gdyby powyższa zasada konstytucyjna do jej dygnitarzy została była zastosowaną.

Wi. R.

SĄDOWNICTWO.

(Oszczędność sądowa.*)

Kraków d. 23. czerwca.

Sprawa założenia sądu kolegijskiego w Wadowicach, poruszona przez *Czas, Gaz. Nar. i Dzień Pol.* tak mało dotychczas uległa dyskusji publicznej, że się nie wahać raz jeszcze ją podnieść, a to dlatego, że nie jest to sprawa li tylko miejscowego znaczenia lub pewnych dogodności sądowych, lecz doniosłości ogólnej, potrącającej o najżywniejsze interesa moralne, ekonomiczne i polityczne kraju całego.

Ze świeżo odbytej wizytacji nowego gmachu sądowego w Wadowicach, mieli powrócić p. prezydent wyższego sądu krajowego łącznie z nadprokuratorem państwa, wcale niezadowoleni. Nie dziwiłbym się temu przez wzgląd na niedogodności tam wykryte, jak brak szpitala więziennego, szczupłość lokalu (izby radców są np. szczuplejsze od izb więziennych systemu cel odosobnionych) etc. Ale dziwić się godzi, że te niedogodności powstać mogły po tak długich debatach, korowodach i zwłokach, jakie towarzyszyły czynnościom przedwstępny. Gdyby się tu zdało na co porównanie ze sprawą analogiczną choćby tylko pod względem formalnym, tobym przy-

*) Powyższe dwie korespondencje powtarzamy tutaj za *Gaz. Nar.*

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w Lipcu.

(Niesforne pióro i cztery: obym! — Protekcja wydana na pastwę list. bez treści. — Apostrofa do „i t. d.“ — Dżuma. — Baba która nie miała kłopotu a teraz ma protekcję. — Co robić z tym fantem? — Nowa rubryka. — „Do ut des“. — Ciekawy szczegół. — Dobromil. — Szpagat pocztowy. — Kolejnicy. — Sądowy i pewien „i t. d.“ — Wiadomości brukowe. — P. Kiksiewiczowa.)

Przeklętem niech będzie to niesforne pióro, które napisało poprzedni „list bez treści.“ Obym go był nigdy nie popełnił! Oby list ten nieszczesny nigdy był nie wyjrzał z czarnych a bezdennych czeluści mego kałamarza! Obym był przynajmniej nie czynił wzmianki o Chinach, którą złośliwi ludzie gotowi teraz tłómaczyć na niekorzyść naszej krainy. Obym.. obym też zuowu nie napisał jakiej niedorzeczności.

Czyż trzeba wyjaśniać dla czego wszystkie te „obym“? Wszakże wiadomo już łaskawym czytelnikom, że dzięki „moralności publicznej“, która uznała za stosowne wywlekać protekcję przed trybunał sądu krajowego, jestem kompletnie zbitym z tropu wszelkiego rozumowania. W obec tak niespodziewanego zbitcia nie pozostaje mi już nic innego, jak tylko zrzucić pychę z serca i sprzeniewierzając się wywodom moim w poprzednim

liście, że wstydem donieść szan. Czytelnikom, ku zgorzeniu „prawdziwej zdolności, rzetelnej zasługi i uczciwej pracy,“ a na pociechę wszystkich ubogich na duchu pretendentów do awansu, że niestety protekcja jest — i to jest nie lada jaka, ale urzędownie, wyrokiem sądowym znoszącym konfiskatę „Urzędaika“ skonstatowana, przez nikogo nie zaprzeczona, z objęć prokuratorji wydarta i na pastwę „listów bez treści“ wydana protekcja.

Cieszcie się ubodzy na duchu, albowiem waszą jest protekcja! Cieszcie się sfabrykowani geniusze, cieszcie się istoty giętkiego karku i lokajskiej duszy, cieszcie się wszyscy którzy macie.. jakże by to powiedzieć.. no którzy macie angeborene albo angeheirathete Verdienste! Cieszcie się powiadam, gdyż posypia się na was tytuły, zaszczyty, awanse i różnorakie synekury i opływać będziecie we wszystko, co inni ludzie ciężką pracą daremnie usiłują zdobyć. Albowiem zaprawdę powiadam wam, a czemuż jest praca w obec protekcji? — ażaliż nie jest ona jak cwa nędzna służebnica w obec możnej wszechwładnej hetery — ażaliż tedy warto jest uczciwie pracować dla kawałka suchego chleba, skoro protekcja bez trudu zapewnia paştety? Zaiste nie warto.

Cieszcie się tedy ubodzy na duchu „i t. d.“ albowiem w spokoju spożywać możecie owoc cudzej pracy i z politowaniem możecie spoglądać na owych szaleńców, którzy pracą i uczciwością usiłują dotrzeć do

celu. Im „moralność publiczna“ zajechała do głowy — szaleni marzyciele! — oni nie dorosli do wysokości dzisiejszych zasad, oni nie potrafili dotrzymać kroku postępowi, niechże sobie wzdychają do tej nieprzystępnej cnotliwości i razem z nią niech giną, w miarę jak wy ubodzy „i t. d.“ smaląc cholewki protekcji, sążnistymi krokami wznosić się będziecie do szczytu.

Gdy przed paru laty wybuchła w Rosji dżuma, mówili jedni, że zawleczoną tam została w jakimś szalu tureckim; drudzy utrzymywali, że wracające z wyprawy wojsko przyniosło ją ze sobą; inni znowu, że jakiś kozak był jej przyczyną; zjeżdżali się lekarze z całego świata, badali, śledzili, prawili to i owo, ale nikt nie mógł wskazać przyczynę tej strasznej choroby, a poznawano ją tylko po trupach. Owoż i protekcja jest także jakimś rodzajem dżumy, stokroć gorszej od tamtej, bo moralnej. Gdzie ona jest, z czego powstaje, któż zdoła odgadnąć. Tu jest i tam jest i wszędzie jest, a poznać ją można po skutkach. Dość że jest, dość że wyprocesowaliśmy sobie protekcję i mamy ją — lecz co dalej? Co począć teraz z tym fantem? A koniecznie zrobić coś wypada, bo trudno na zawsze pozostać w niemilem położeniu baby, która nie miała kłopotu i.. wyprocesowała sobie protekcję.

Otóż aby coś zrobić, otwieram niniejszem nową rubrykę w „listach bez treści“ poświęconą wyłącznie „Protekcji“ i upraszam

pomnił, że gdy z decyzją założenia podobnego sądu w Kołomyi czekali tylko rok jeden, a sąd ten już funkcjonuje tam od kilku (5) lat. — w Wadowicach otworzą nowe podwoje dla Temidy dopiero od Nowego Roku, mimo że ta ostatnia sprawa jest naglejszą i mimo że, jeśli kto, to z pewnością ani J. E. minister Ziemiałkowski wybrany z tamtąd, ani p. Baum, urodzony tamże, nie musieli zaniedbywać wszelkich zabiegów, celem przyspieszenia tej sprawy.

Jeśli więc w określeniu przeszkód nie mamy posłuchu pobudkom osobistym, to ociąganie się, zwłokę i jak niżej zobaczymy — wadliwe załatwienie sprawy, przypisać należy niedostatecznemu poparciu kraju całego i nieznamomości potrzeb, tudzież stosunków naszych (o złej woli nie mówimy) w decydujących sferach wiedeńskich. A że tam przedewszystkiem lubią mówić o ciężarach pieniężnych, ilekroć Galicja czegoś zażądała dla siebie, możnaby mniemać, że na sąd wadowicki musiał skarb państwa ponieść znaczne ofiary już teraz, a nie mniejsze ponieść w przyszłości i że wysokość onych wymagała długiego namysłu i sposobów wyszukania nowych źródeł dla pokrycia odnośnej rubryki budżetu. Tak jednak nie jest. Zamiast ofiar i strat ministerstwo sprawiedliwości już z pierwszą chwilą zaprowadzenia pomienionego sądu, zastosowując system oszczędności, osiąga znaczne zyski, których dalsze i o wiele znaczniejsze pomnożenie już dziś może obliczyć ogólny skarb państwa.

To na pozór paradoksalne zdanie nie jest wysnute z przypuszczeń lub mniemań iluzorycznych, lecz pewnikiem opartym na cyfrach.

Nowy gmach sądowy wybudowała gmina wadowicka za 160.000 zł., w nadziei jednak osiągnięcia pewnych korzyści dla miasta z zainstalowania się tamże sądu, odstępuje go rządowi za 106.000 zł.

W nowym tym sądzie jedne posady są na nowo kreowane, do których też przywiązane pensje muszą być po raz pierwszy wstawione do budżetu państwowego; drugie zaś obsadzone będą personelem wziętym z Krakowa i innych miejsc, bez możliwości zamieszczenia w ten sposób opróżnionych nowym personelem, przynajmniej dotychczas nie nas do takiej nadziei nie uprawnia. Tak więc do Wadowic wezmą z Krakowa najpierw pięciu radców, z których każdego dodatek aktywalny w Krakowie wynosi 420 zł., a w Wadowicach wynosić będzie tylko 280 zł.; dalej jednego zastępcę prokuratora pobierającego w Krakowie pensji 1.920 zł., a brać mającego w Wadowicach 1.740 zł. Wszystkich adjunktów powinno być 14 w Krakowie, a 3 w Wadowicach, razem 17, tymczasem teraz będzie tylko 16; jedna tedy posada adjunkta znosi się, przywiązana więc do niej pensja w kwocie 1.400 zł., w całkowitości oszczędza się; nadto 1 adjunkt wzięty z Krakowa będzie w Wadowicach tańszym o 100 zł. Gdyby się trzymało dotychczas przyjętego stosunku honorowania auskultantów, stosunku 4 do 5, to na 10 mianować się mających auskultantów w Wadowicach powinno być 8 płatnych, faktycznie jednak będzie tylko 5 płatnych, a 5 bezpłatnych; wynikłej ztąd oszczędności nie zamieszczam w rachunku, bo wszystkie te 10 posad są na nowo kreowane, ale podnoszę ją na tem miejscu jako niedające się umotywić miejscowymi brakami lub korzyściami odstąpienie od zwyczaju, bądź co bądź widocznie oparte na potrzebach biurowych.

Natomiast przechodzę do rubryk dość poważnych. Dotychczas w Wadowicach istnieje tylko 1 adwokat, 1 notariusz. Od Nowego roku będzie tam prawdopodobnie 7 adwokatów i 2 notariuszy. O ile sędzić wypada z dotychczasowej praktyki — nie przeniesie się tam żaden z dawniejszych adwoka-

tów, a tem mniej notariuszy, lecz jak zwykle powstaną nowi z dotychczasowych dependentów lub obrońców karnych. Każdy z nich wyrobi i stworzy dla siebie nową klientelę i wywoła do tysiąca podań rocznie, co razem czyni do siedmiu tysięcy, a drugie tyle od pokątnych adwokatów i pisarzy. Jeśli tylko liczyć przeciętnie od 12 tysięcy podań tabularnych, pełnomocnych etc. należności stęplowych (po 72 ct.) to zysk czysty na stęplach wyniesie około 20.000 zł.

Świadkowie w procesach kryminalnych przywoływani dotychczas do Krakowa, z chwilą założenia sądu w Wadowicach, będą mieli krótszą drogę (a więc i szczuplej liczone koszty), zwłaszcza ci, którzy pochodzą z powiatów górskich. W tej mierze fundusz inkwizycyjny zyska oszczędności około 23.000 zł., jak to preliminarzu sam odnośny departament sądu wyższego, nie doliczając przytem innych dochodów skarbowych, które nieodzownie powstać będą musiały z tegoż samego źródła, a których rubryka o wiele jeszcze może być poważniejszą, jak np. z podatku od nowych adwokatów i lekarzy, dochody od zaprowadzenia ksiąg tabularnych miasta Wadowic i poddania tegoż miasta sądownictwu sądu kolegijskiego (utworzonych np. zostanie nowych ciał tabularnych 700; opłaty inne od podań i należności z przeniesienia tabuli); podatek od dochodu ze zwiększonego ruchu w kasie oszczędności (przy lokowaniu funduszy w pułkarskich, podatek od nadwyżki zysku w procentach), dochody w skutek prawdopodobnie założyc się mającej tamże filii banku narodowego, podatek od nowych urzędników itd.

Kraków d. 1. lipca.

Z rachunku w poprzedniej mojej korespondencji zamieszczonego okazuje się, że stoimy w obec faktu, że jeśli gdzieindziej sądownictwo, uważane jako obrona społec-

łaskawych czytelników — abstrahując, ma się rozumieć, od wszystkich P. T. „i t. d.“ dotkniętych protekcją — o skrętne rejestrowanie wszelkich faktów świadczących o istnieniu moralnej dżumy i nadsełanie tych rejestrów na ręce Redakcji ad referendum niżej podpisanemu słudze. Ja zaś z mej strony nie omieszkać jak najsumienniejsz korzystając z tego materiału, a obrabiając go we właściwy sposób i zaopatrując w stosowne ilustracje, mam niepłonną nadzieję, że za pomocą tego środka przyczynimy się bodaj w częste, jeżeli nie do zupełnego usunięcia, to przynajmniej do uśmierzania tej nieznosnej plagi.

Wiadomo powszechnie, że wszelkie plagi z jakiegokolwiek bądź dopuszczenia spadające na cierpiącą ludzkość, niespadają nigdy w liczbie pojedynczej, lecz zawsze w towarzystwie innych plag pomniejszych. Niniejszy wypadek, nie mogąc niestety policzyc do chwalebnych z tej reguły wyjątków, gdyż dżuma protekcyjna spowodowała między innymi jedną plagę specjalnie redakcyjną, która nam strasznie daje się we znaki. Plaga ta polega mianowicie na tem, iż cała ta sprawa protekcyjna i towarzyszące jej niezwyczajne okoliczności, przysporzyły „Urzednikowi“ w ostatnich czasach, przeszło stu nowych prenumeratorów, którzy przy najbliższym kwartale nieomieszkają łaskawie postarać się oto, aby redakcja była zmuszoną zaciągnąć ich do listy „zalegających z prenumeratą.“ Ewentualność taka, przewidywana

na podstawie dotychczasowego doświadczenia, jest nam o tyle nie na rękę, ile że redakcja nie może kroku zastąpić by się nie spotkać z praktycznym zastosowaniem nieznosnej zasady „do ut des.“ Administracja krzyczy: daj! — drukarnia, woła: daj! — korektor również: daj! a świetna prokuratorja, ta już nawet bez pytania zabiera wszystko jak swoje; w prawdzie w takim wypadku i redakcja czasem może powiedzieć: oddaj! — ale co tam z tego, kiedy koniec końców nikt nie chce wykazu zaległości prenumerycyjnych przyjąć za gotówkę. Jestto wprawdzie dość nie grzecznie ze strony tych „daj“ krzyczących stron, bo nie ulega przecie najmniejszej wątpliwości, że zaległe prenumeraty niezawodnie kiedyś wpłyną, jest to tylko kwestją czasu, jak w ogóle wszystko jest tylko kwestją czasu, ale cóż, kiedy dzięki owej szkaradnej zasadzie, nieufność tak weszła w modę, że jednego numeru niepodobna rozesłać szanownym abonentom, nie opłaciwszy wprzód wszystko gotówką. W takich więc okolicznościach nie pozostaje nic innego, jak tylko na conto naległych a spodziewanych kiedyś należności prenumerycyjnych, w r z u s o w a ć z innymi funduszów, które znowu mają ten fatalny przymiot iż się z czasem wyczerpują, a zachodzą nawet i takie wypadki, że kwestją wyczerpania funduszy gotowych, załatwianą bywa w stosunkowo krótszym czasie jak kwestia wpłynięcia funduszy zaległych.

Widzicie tedy szanowni Czytelnicy, jakimi to sposobami cierpiąca ludzkość, a z nią

i redakcja „Urzednika“ z jednej fatalności wpada w drugą, z których aby się wydobyć, nie małośmy sobie już głów nałamali.

Szanowny p. redaktor wprawdzie zawsze jeszcze nie traci nadziei że się to jakoś ułoży — ja natomiast, otwarcie wyznaję, zupełnie już zwątpiłem, bo widzę jak na dłoni — z czem i szan. Czytelnicy niezawodnie się zgodzą — że aby wytrzymać mierne zaległości, potrzebaby koniecznie, aby „Urzednik“ w całej Galicji na każdą setkę urzędników wszelkich zawodów liczył 5, mówię pięciu abonentów, z ogólnej zaś tychże liczby aby połowa, wyraźnie połowa, regularnie uiszczala prenumeratę. Z tego atoli wypływa rzecz niesłychana, iż w takim razie mniej więcej kolosalna liczba 600 t. j. sześciuset abonentów nieśmiałyby zalegać z prenumeratą, reszta zaś mogłaby kwestję uiszczenia tej należności, przekazać czasowi do rozwiązania.

Spodziewam się, iż każdy się w tem ze mną zgodzi, że taki warunek byłby cokolwiek za uciążliwym na nasze stosunki, a w kraju liczącym zaledwie niespełna 30.000 urzędników wszelkich zawodów, byłby nie do wykonania. Ja się wprawdzie niechętnie myślę, w tym jednakże wypadku, z niecierpliwością oczekuję wiadomości, że optymistyczne zaopatrywanie pana redaktora zaczyna się sprawdzać, czem bym się, po raz wtóry, z przyjemnością pozwolił zbić z tropu wszelkiego rozumowania.

czeństwa, utrzymuje się kosztem naturalnych ofiar i ciężarów tegoż — tu przeciwnie w rezultacie podaje nawet zyski pieniężne i zyski dość znaczne!

W obojętym tego samo przez się nasuwa się pytanie:

1. Czy zysk tak wyciągnięty jest godziwy, a oszczędność rzeczywistą i racjonalną?

A jeśli tak, to:

2. Czy w tych oszczędnościach nie należałoby szukać źródeł niżenia podatków państwowych, a przede wszystkim obniżenia pewnych rubryk skali stemplowej?

A jeśli nie (względnie do 1. pytania), to:

3. Jaka jest przyczyna oszczędności i jakie pociąga za sobą skutki? Czy sąd wadowicki w formie zamierzonej organizacji odpowiada potrzebom ludności i kraju?

Usuając, na razie z niniejszego artykułu dwa pierwsze pytania, przechodzę wprost do trzeciego.

Przy obliczaniu sił personalnych, potrzebnych dla nowego sądu kolegijskiego w Wadowicach, brano — jak się zdaje — za podstawę normę sądu sandeckiego, gdzie etat ograniczony jest do sześciu radców; ależ pod względem rozległości i liczby spraw sąd wadowicki musi mieć więcej do czynienia nie tylko od sądu sandeckiego, ale i tarnowskiego, którego personal jest przecież liczniejszy od sandeckiego (8 radców itd.) i gdy w okręgu sądu obwodowego tarnowskiego (82 mil kw. przestżeni i 416.254 mieszkańców) mieści się jedenaście sądów powiatowych, na obszarze takiegoż sądu wadowickiego, ma ich być dwanaście. Rozległość terytorjów i stosunkowa gęstość zaludnienia, a w skutek tego przeciążenie pojedynczych sądów nadmiarem spraw, przy niedostatecznym obsadzeniu urzędów sędziowskich odpowiednim personelem, wpływają nader ujemnie na wymiar sprawiedliwości;

ale pod tym względem nietylko ów zakątek, o którym mowa, ale i cała Galicja jest bardzo pokrzywdzona w stosunku nietylko do odpowiednio organizowanych sądów za granicą, ale i do reszty krajów Austrii. Odsyłając czytelnika do najświeższej w tym przedmiocie pracy (p. t. „W sprawie reformy sądownictwa“, zamieszczonej w zeszytach majowym i czerwcowym *Muzeum*, dwutygodnika polskiego w Krakowie), tu podnoszę tę okoliczność, że okręg sądu wadowickiego bodaj czy nie w najgorszym oknać się może warunkach, niż reszta Galicji.

Okręg ten obejmuje powiaty najdalej posunięte ku Szlązku i granicy pruskiej, powiaty, których samo położenie geograficzne i wysoko rozwinięta kultura z jednej strony, a gęstość zaludnienia i różnorodność zajęć tegoż, wytwarzająca mnogość kontrastów społecznych z drugiej, sprowadzać muszą więcej spraw spornych, niż wewnętrzne powiaty kraju takiegoż samego obszaru i jednakowego zaludnienia. Przypomnijmy sobie powiaty jak Żywiec — fabryczny, Miłówka, Jordanów, Maków, Ślemień — rękodzielnicze, Kalwarja — odpustowy, Andrychów — przemysłowy, Oświęcim — graniczny i handlowy, albo nareszcie taką Białą, posiadającą więcej fabryk (180) niż kraj cały. W każdym z tych powiatów, gdyby był w Prusach, jużby musiał być oddzielny sąd kolegijski (albo jeden sąd na dwa powiaty), taki sam jak w Wadowicach projektuje się jeden na dwanaście powiatów, zaliczyć je bowiem można do kategorii takich, które w Prusach na 50.000 mieszkańców mają I. sąd kolegijski.

Autor powyżej wzmiankowanej pracy słuszną czyni uwagę, że przy zaprowadzeniu postępowania ustnego cały ciężar sporów cywilnych spadnie na sądy kolegijskie, tak że dotychczasowa ilość spraw spornych każdego z nich powiększy się w dwójnasób; ustano-

wienie więc sądu wadowickiego nie przyniesie ulgi ani obwodowi krakowskiemu, od którego Wadowice zostaną odłączone, ani wadowickiemu. Przeciążenie tego ostatniego sprawami będzie jednakiem, a zle tego następstwa pozostaną tak samo jak dawniej. Ta część ludności, która z nawyknięcia lub braku środków pieniężnych, pomyśleć nie zdoła o zmianie swych potrzeb, w milczeniu poddaje się wadliwemu wymiarowi sprawiedliwości. Ci co mogą — radzą inaczej. Oto kupcy i fabrykanci z Białej, Żywca i częściowo Miłówki domicylują weksle na Szlązku — w Bielsku lub Cieszynie, w przeświadczeniu, że jeśli który z nich dziś wniosie do tamtejszego sądu podanie, to już jutro otrzyma wyrok, a to w skutek lepszego obsadzenia sądów, wówczas gdy tu przejść musi przez długie czekanie, które z ust jego wyrwie niejednokrotnie skargę na *polnische Justiz*. Płatne w Bielsku lub Cieszynie weksle te oczywiście są niemieckie, a będąc w posiadaniu żydów, zaskarżane bywają w sądach szlązkich, gdzie rozprawa również jest niemiecką. Proszę więc wyobrazić sobie chłopca naszego z Andrychowa, gdy mu o taki weksel wytoczoną zostanie sprawa. Nie znając języka niemieckiego, zaniedbuje termin i przegrywa. Gdy go przypilnują, stanie w sądzie, ale — na niemieckim kazaniu, na którym najczęściej straci, chyba że się go nauczy rozumieć.

Narażoną jest przez to na szwank jeszcze bardziej sprawiedliwość, a z nią interesa narodowe. W następstwie takiego stanu rzeczy kultura niemiecka nie tylko się podnieca na Szlązku, utwierdza się w Białej i Żywcu, miejscowościach samej Galicji już zniemczonych, ale się szerzy coraz dalej wśród ludu naszego z Andrychowa, Kęt etc., t. j. tam gdzie dotychczas wstępu nie miało.

Nad tak groźnym stanem nie potrzebuję się dłużej rozwodzić — każdemu on

Najciekawszą jednakże ze wszystkiego jest ta okoliczność, że przy rozprawie odbytej d. 11. z. m. w sprawie konfiskaty protekcji z 9. numeru „Urzednika“, podniesionym został przez sprzeciwiającą się konfiskacie redakcję, między innymi także i ten argument, że „list bez treści“ w 10 numerze umieszczony traktował o tym samym przedmiocie „i to w sposób o wiele dosadniejszy“, a pomimo tego prokuratorja nie znalazła w nim powodu do konfiskaty — ergo: i konfiskata numeru 9. była nieuzasadnioną. Nie będę się spierać o to, ażali twierdzenie, jakoby listy niniejsze traktowały cokolwiek „w sposób o wiele dosadniejszy“, jest lub nie jest kalumnją, rzucaną na najwinniejszego pod słońcem autora, najwinniejszych w „Urzedniku“ listów, gdyż w tej kwestji zapadła już decyzja sądu; — ponieważ atoli prokuratorja, konfiskując jakikolwiek artykuł, nigdy wiedzieć nie może, czy w następnym numerze pojawi się „List bez treści“, traktujący o tym samym przedmiocie „w sposób o wiele dosadniejszy“, a przeto nie posiada właściwego kryterjum do ocenienia, o ile konfiskata jest uzasadnioną, — wysnuwam więc z tego dla siebie naukę, z której nie omieszkać korzystać, ile razy zajdzie potrzeba dostarczenia argumentów dla wykazania, iż ewentualna konfiskata poprzedniego numeru była nie uzasadnioną.

Już to, nie chwalać się „listy bez treści“ mają do siebie, iż ich nikt nie czyta. Jest to przymiot nie oceniony, którego mi nie

jeden autor może pozazdrościć, gdyż temu właśnie przymiotowi mam do zawdzięczenia, iż rzeczy, któreby w innej rubryce niezawodnie uległy konfiskacie, tutaj z łatwością przechodzą censurę.

Idę o zakład, że n. p. między szanownymi kolegami wszelkich zawodów w Dobromilu, o którym właśnie mam zamiar mówić, nie znajdę ani jednego Czytelnika. Ale tem lepiej dla mnie, mogę bowiem mówić bez ogródek, nie obwijając słów w bawełnę.

Otóż szanowny korespondent z grodu „Herbertów“, którego mieszkańcom, jak to widać z korespondencji umieszczonej w 11. numerze „Urzednika“, błogo splywa życie, pod sprężystymi wprawdzie, lecz pełnymi taktu i wyrozumiałości, rządami tamtejszego naczelnika, skreślił nam w ponienionej korespondencji obrazek, zdjęty jak powiada z natury, a przedstawiający naczelnika któregoś — nie wiedzieć którego — powiatu, w tak przerażającym stanie, że nie jeden czytelnik dobromilski przestraszony w pierwszej chwili takim zjawiskiem, mimo woli zadał sobie w duchu pytanie — czy przypadkiem nie w jego powiecie takie rzeczy się dzieją. Dopiero po chwili, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, pomyślał sobie — a bodajże cię „naturalisto“ jakiś, z takim conceptem. Toż to widoczne kpiny, bo gdzież to podobnem do prawdy, by tego rodzaju naczelnik w jakimkolwiek powiecie mógł się utrzymać na swem stanowisku.

Zgadza się zupełnie z szanownym czytelnikiem, zwłaszcza, że szanowny korespondent zamilcza rezydencję owego naczelnika, a udaje tylko, iż wie o który powiat chodzi. Mam nawet szan. korespondenta bardzo w podejrzeniu, iż kreśli tego rodzaju fantazyjne obrazy i nadaje im pozór rzeczywistości tylko dla tego, aby ludzi straszyć, a sobie tem żywiej uprzytomnić błogi stan rzeczy w powiecie Dobromilskim. Tak to zawsze bywa: „Wann's dem Bären gut geht, da geht er auf's Eis tanzen“ — dla tego też życzyłbym Dobromilanom takiego naczelnika tylko na pół roku, niech by i oni poznali, co protekcja może.

W sferach pocztowych, nastąpiło w skutek kombinowania, czy też mieszania urzędów, tak skombinowane zamieszanie, że już teraz trudno rozpoznać, co właściwie i głównie zajmuje umysły tameczne: protekcja? czy też ów historyczny „szpagat“, który wie eine Seeschlange wije się bez końca po wszystkich dziennikach.

W szeregach kolejowych, bezwzględna protekcja zaczyna już nareszcie poruszać umysły i wywoływać pewne oznaki niezadowolonia. Nie łatwe to zadanie wywieść kolejnika z kontenansu, bo twardy i nawykły już do najcięższych ciosów, jakie urzędnika w ogóle na tym padole protekcji dotknąć mogą, i potrzeba prawdziwie barbarzyńskich nadużyć, by mu życie uczynić niemiłym. Ale gdy raz przywiedziony do ostateczności, straci cierpliwość, o! wtedy niema z nim żartu,

widoczny, kończę więc postawieniem postulu, aby — niezależnie od dążeń, mających przyspieszyć wprowadzenie języka polskiego w sądach szlaskich i wyrugowanie niemieczyny z Białej, Żywca etc. — sfery nasze wpływowo zwróciły baczniejszą uwagę na wadliwość naszego sądownictwa. Zanim nastąpi zmiana procedury i ogólna reorganizacja sądów, nagląca jest potrzeba lepszego i liczniejszym personelem obsadzenia sądów galicyjskich w ogóle, a wadowickiego (kolegialnego) w szczególności, gdzie na razie przyjąłby należało normę minimalną sądu tarnowskiego, powiększoną o dwóch radców i odpowiedni zastęp niższego personelu.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy rachunkowi.

IV.

Z dotychczasowego omówienia wypływa, że departament rachunkowy c. k. krajowej dyrekcji skarbu mija się najzupełniej z celem, gwoli którego jest ustanowionym. Albowiem w skutek niedostatecznych sił roboczych i nadobowiązkowej pracy, kontrola według naturalnej konsekwencji nie jest i nie może być należycie wykonana; niedostateczna zaś i niepełna kontrola nie jest i nie może być skuteczną, a nawet jest o wiele gorszą aniżeli żadna kontrola, skąd tedy departament rachunkowy, taką prowadząc kontrolę, mija się ze swem zadaniem, a czynność jego jest raczej szkodliwą aniżeli pożyteczną.

Nadto z natury rzeczy niedostateczna i nie na czas wykonana cenzura złożonych

przez urząd wykonawczy rachunków, oddziaływa szkodliwie na zdających rachunki w podwójnym kierunku. Raz, że później wydane zarzuty rachunkowe nie będą tak dokładnie wyjaśnione i sprostowane, jakby się to było stało, gdyby wydane były w należytych czasie; — powtóre że w skutek niewyjaśnionych zarzutów obciążone są kaucje składających rachunki, gdyż te dopiero po ostatecznym załatwieniu rachunków mogą być wydane. Skutkiem tego kaucjonariusze muszą nieraz na odbiór swych kaucyj wyczekiwać lat kilka lub kilkanaście po ustąpieniu ze służby, a rzadko któremu uda się, że za życia wydobędzie należność swoją przetrzymywaną przez Skarb z największą dla interesowanych krzywdą, powodującą nieraz ich ruinę materialną.

To wszystko zestawivszy, musimy w interesie urzędników rachunkowych, w interesie dobra ogółu urzędników podatkowych i w ogóle urzędników władz wykonawczych, a nawet w interesie samego Skarbu państwa, domagać się pomnożenia sił roboczych. W jakim zaś kierunku pomnożenie to nastąpić winno, wykazuje prosta konsekwencja. Należy znieść mnogą liczbę najzupełniej nieprzydatnych i za siły robocze liczonymi być nie mogących kalkulantów, a natomiast skreślać odpowiednią ilość posad urzędników. Zebrawszy wszystkie przez djurnistów pobierane wynagrodzenia, które miesięcznie wynoszą około 560 zlr., możnaby utworzyć przynajmniej 3 posady asystentów i po dwie posady oficjalów i rewidentów rachunkowych lub przynajmniej dziesięć posad asystentów; a wliczywszy nawet do ogólnego przez djurnistów pobieranego wynagrodzenia 6.000 zlr. i owe wyżej wzmiankowane posady tak zwanych stałych kalkulantów w liczbie 5 po 500 zlr. okaże się nietylko oszczędność około 2.000 zlr. rocznych, ale nadto urząd posiadałby rutynowane siły robocze, które byłyby

pożyteczne dla samego urzędu, a ulgą dla innych pracowników i nastęrczałyby jaki taki awans dla mnogiej ilości bezpłatnych praktykantów.

Zauważyć jednak należy, że to wszystko nie doprowadzi do celu zamierzonego, jeżeli c. k. dyrekcja skarbu jak dotąd, tak i nadal nie będzie na czas obsadzała opróżnione posady. Takie kierowanie się oszczędnością, jeżeli w ogóle w którym, to pewnie w tym zawdzie wielką jest niesprawiedliwością, gdy się zważy, że liczy on w statusie swoim zaledwie kilkudziesięciu urzędników, dla których oszczędność taka musi być o wiele jeszcze dotkliwszą aniżeli tam, gdzie ich jest kilkaset.

Pozostaje nam jeszcze omówić wewnętrzną uorganizowanie departamentu rachunkowego i wskazać zachodzące w niem niewłaściwości, co dla szczupłości miejsca do przyszłego artykułu odkładamy.

Z. Su.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

VII.

Pragnienie zabezpieczenia egzystencji w razie starości lub niemocy czyniącej człowieka niezdolnym do zarobkowania jest rodzajowi ludzkiemu wrodzone i zachowuje nas od nędzy i rozpacz, któreby w razie przeciwnym niezawodnie były losem naszym; ponieważ zaś urzędnik w skutek szczuple wymierzonej płacy

wtedy zapamiętałość swoją gotów posunąć tak daleko, iżby się zdawać mogło, że ma zamiar — jak to powiadają — „grozić palcem w bucie“. Bardzo się obawiam, by na tej wyspie białych murzynów nie przyszło kiedyś do strasznej rewolucji.

Co zaś do urzędników sądowych, to nieda się zaprzeczyć, że ci mają również swego mola protekcyjnego, który ich gryzie. Zwłaszcza niektóre wiadomości urzędowe, zaczerpnięte z rubryki mianowań, dają im wiele do myślenia. W ostatnich zaś czasach, pewien „i t. d.“ osobliwszą zwrócił na siebie uwagę „wszystkich bezpłatnych auskultantów, którzy już od lat kilka daremnie dosługują się zmiłowania bożego w postaci skromnego adjutum, niereflektując wcale na przeszkakiwanie choćby tylko 137 kolegów.

Krótko mówiąc, jeżeli tak dalej pójdzie, to chyba nienastarczę „listów bez treści“, gdyż mam niestety powody spodziewać, się od łaskawych czytelników obfitego materiału do zapłnienia rubryki „protekcyjnej.“

Dla dopełnienia listu wypada mi jeszcze zanotować, że czerwiec minął nam jako tako, bez nadzwyczajnych wydarzeń, tylko aura cokolwiek nam nie sprzyjała, a długo trwała ślota i niezwykle, w tej porze, zimno doprowadzało nas niekiedy nawet do rozpacz. Wielu bowiem, bardzo porządnych, bezpłatnych, a o zdrowie swe dbałych ludzi, w niemającym było kłopotcie, nie wiedząc co powierzyć opiece banku zastawniczego: pa-

letot zimowe, czy też letnią zarzutkę? Jakoś około 20go ustaliła się nareszcie pogoda, która też stanowczo wpłynęła na rozstrzygnięcie powyższych wątpliwości finansowych.

Obecnie idzie już znowu wszystko dawnym trybem, i nie potrzebujemy nadzwyczajnych używać wysiłeni, by wmówić w siebie, że życie doczesne byłoby, w braku czegoś lepszego, dość przyjemnym zatrudnieniem, gdyby nie protekcja i te nieustanne, wieczne trudności ekonomiczne. Pocieszamy się wszakże nadzieją, że i to nareszcie ustanie z końcem świata, który na szczęście — jak to nam błyszczący na niebie kometa niechybnie zapowiada — już 15go listopada nastąpi

Obok zwykłych przyjemności lwowskich, mieliśmy w czerwcu kilka koncertów, kilka zgromadzeń publicznych bardzo ciekawych, cyrk Krembsera, pana Donato — a! prawda! — pana Donato magnetysera i medium jego nadobną pannę Lucillę.

Magnetysm zwierzęcy — co to? błaż to, czy prawda? Biblioteki całe spisano już na ten temat, i drugie tyle jeszcze spiszą uczeni, nawet Fredro w ślubach próbował rozwiązać to pytanie, a pomimo tego wszystkiego, magnetysm pozostaje dotąd zagadką. Na przedstawienia p. Donato schodzili się uczeni, doktorowie medycyny, przyrodnicy, badali wszystkie objawy katalepsji i snu magnetycznego, jedni oświadczały się pro, dru-

dzy contra, inni odchodzili wzruszając ramionami, ale żaden nie powiedział nic tak stanowczego, by mu nie można było zaprzeczyć.

Tak więc tedy, koniec świata już bliski, a to ważne pytanie zawsze jeszcze pozostaje w zawieszeniu.

Ale pomiędzy innymi spektatorami, była też na jednym przedstawieniu i pani Kiksiewiczowa, która mi potem swoje spostrzeżenia opowiadała, w sposób następujący:

— Ale, ale, był pan na przedstawieniu magnetysera Donato?

— Niestety nie byłem jeszcze, ale właśnie miałem zamiar w tych dniach...

— A to wielka szkoda, bo już przed tygodniem odjechał.

— O to szkoda istotnie, niewiedziałem. A panna Lucilla także.

— Oczywiście, wszak to jego medium.

— A tak, medium. Słyszałem że ładne było medium.

— Tak sobie, niczego, pulchne.

— Hm hm.

— Ale wie pan, zrobiłam podczas przedstawienia jedno spostrzeżenie, które mię zapoznało nieco z tajemnicą magnetysmu.

— Doprawdy? A...w istocie... zdaje mi się, że uczuwać pewne drgania magnetyczne.

— Ha ha ha! to zabawne! Pan to bierze za żart, a ja panu powiadam, że od-

niczego odkładać, żadnych kapitałów uskarbić sobie niemoże, naturalna tedy rzecz, iż instytucje zabezpieczające przyszłość jego i jego rodziny, żywotną stanowią dlań kwestję.

Na wzór pensyj przyznanych urzędnikom rządowym, zarządy kolejowe wprowadziły w życie fundusze pensyjne, lecz statut organizacyjny tych funduszy jest niepraktyczny, a zarząd ich niewłaściwy.

Wpłaty do funduszu emerytalnego jakkolwiek znaczne w porównaniu do taks urzędników rządowych, są jednakowoż ledwie wystarczającymi.

Chąc rozebrać kwestję funduszy pensyjnych szczegółowo, założylibyśmy sobie pracę obejmującą sporą księgę; kto wszakże badał tę sprawę i zastanawiał się nad nią serjo, przyjsć musiał do przekonania, iż wpłaty przez urzędników do funduszy pensyjnych czynione, są jedynie czasowo wystarczające, że fundusze pensyjne owych dróg żelaznych, których jedynym dochodem są wpłaty urzędników, prędzej lub później staną się niewypłacalnymi; — nie trzeba nam zapominać, że fundusze te są tak młode jak nasze drogi żelazne, że one dotychczas mało znaczące uskuteczniają wypłaty w porównaniu do kwot które im wpływają, że jednakowoż za jakich lat 10 lub 20 stosunek ten wręcz może być przeciwnym, że wpłaty nie będą znaczne, w najlepszym razie takie same jak obecne, wydatki zaś w skutek spen-

sjonowania znacznej ilości urzędników w tym samym prawie czasie bardzo wielkie, których pokrycie przy racjonalnej gospodarce nastąpić winno jedynie z odsetek nie zaś z kapitału stanowiącego fundusz emerytalny, że odsetki te niezawodnie nie wystarczą na pokrycie tych wydatków, że będzie potrzeba naruszyć kapitał, co pociągnie za sobą ruinę funduszu pensyjnego, lub nałożyć na członków nowy ciężar podwyższając obecne wpłaty, albo też zniżyć będzie potrzeba pensję emerytalną.

Kwestja to tedy bardzo żywotna, a jak z jednej strony winna sciągnąć na się baczność samych urzędników, tak z drugiej strony zarządy kolejowe dbać winny o pomyślnie jej rozwiązanie ze względów moralnych i w dobrze zrozumianym interesie własnym. Lekko-myślność młodzieży garnącej się do urzędów kolejowych, której katastrofa fatalna, spaść na nią w przyszłości mająca, nie otworzyła jeszcze oczu i stagnacja na polu przemysłu, pozwalają dotychczas zarządom kolejowym z łatwością rekrutować dobrych urzędników pod złymi warunkami; w razie zaś przesilenia ekonomicznego upadku kraju, w razie rozkwitu przemysłu, w razie groźnego przykładu, jakiego obecnie na ławach szkolnych będące pokolenie dożyje niezawodnie na urzędnikach niektórych dróg żelaznych, zarządy ciężkie ponosić będą musiały ofiary, by przynęcić kogo do przyjęcia służby, i pod naciskiem

konieczności przystąpić muszą do reform pożądaných. Wszak zarządy kolejowe, dla których dobra urzędnik ciężko pracuje i niszczy swe zdrowie, mają moralny obowiązek przyczynienia się do zabezpieczenia mu egzystencji w razie niemożności dalszego pracowania i ponoszenia ku temu celowi pewnych ofiar pieniężnych, a to tem bardziej, iż zarządy obciążają fundusz pensyjny w sposób niewłaściwy, samowolny, bądź to pensjonując urzędników mogących długie jeszcze lata w czynnej pozostać służbie, bądź też przyjmując, zwłaszcza przy związaniu, urzędników starszych ze znaczniejszymi płacami i z policzeniem lat służby przy innych kolejach przebytych; odparcie zaś podobnych, nieprawidłowo fundusze pensyjne obciążających pretensyj, jest komitetem funduszami tymi zawiadującym niemożliwym, gdyż komitet podobny złożony z urzędników kolejowych pozostaje pod naciskiem zarządu, a w skutek stosunków służbowych nie sprawiedliwym insynuacjom rzadko kiedy oprzeć się może.

Do gruntownej reformy statutu pensyjnego winien przystąpić przedewszystkiem zarząd kolei Lwowsko - Czerniowieckiej, by zatrzeć pamięć niezręcznego coup de etat, przedsięwziętego przed kilkoma laty, a mającego na celu pokrzywdzenie urzędników w ich prawach do płac emerytalnych, który to manewer dzięki jedynie łączności i solidarności urzędników, zwłaszcza na rumuń-

kryła prawie tajemnicę magnetysmu, i gotowam ją nawet panu zwierzyć, pod warunkiem, że mię pan nie zdradzisz przed doktorem Błagą.

— Wszakże to zagorzały zwolennik magnetysmu.

— Właśnie dla tego. Mogłabym go zrazić mojem niedowiarstwem w tym przedmiocie, a potrzeba mi właśnie jego protekcji.

— Jakto i pani goni za protekcją? A...

— Widzi pan, chodzi tu o przekonanie mego męża, że potrzebuję koniecznie wyjechać do Krynicy.

— Na cóż tu protekcji? Każdy człowiek pozna odrazu, że pani dobr. Krynica gwałtownie jest potrzebną.

— Prawda? — Zmizerniałam w ostatnich czasach.

— O bardzo, bardzo... (n. str.) baba jak dragon. — Ale wracając do magnetysmu...

— Otóż widzi pan, byłam na ostatniem przedstawieniu, na którym właśnie Donato robił eksperyment katalepsji z p. Lucillą. Ona stała na środku sceny, Donato zbliżył się do niej, jedną jej rękę wyciągnął poziomo, drugą zaś zginając w łokciu, oparł dłonią o szyję, potem mignął palcami przed jej oczyma i w tej chwili powiadam panu, cała Lucilla zeszytniała, jak...

— Pewnie jak posąg Switezianki na halickim placu?

— Tak prawie, tylko pozaturę miała cokolwiek naturalniejszą. To jednak nic jeszcze. Potem Donato zaprosił z publiczności kilku najsilniejszych mężczyzn i pozwolił im zgiąć jedną lub też odgiąć drugą rękę Lucilli. Nawiasem powiedziałwszy, ani jedno ani drugie się nie powiodło i ręce pozostały aż do przebudzenia, sztywne jak u Switezianki. Ale nim jeszcze te mocowania nastąpiły, uważałam, że suknia Lucilli jakoś trochę niewygodnie się ułożyła — w tem, wyobraź pan sobie moje zdumienie, widzę najwyraźniej, że prawa noga sztywnej jak posąg Lucilli, wznosi się nieznacznie do góry i zaczyna fałdy sukni poprawiać.

— A to rzeczywiście ciekawe.

— A powiadam panu! nie wiem co się ze mną dzieło, ale zdawało mi się, że sama popadłam w jakiś sen magnetyczny. I gdyby nie Błaga, który siedział przy mnie, to kto wie, czybym była nie zwróciła uwagę całej publiczności na tę nogę poprawiającą podczas katalepsji draperję sukni. No proszę pana! i cóż pan na to, jak pan sobie to wytłumaczy?

— Rzeczywiście, że trudno jest wytłumaczyć sobie to dziwne zjawisko. Jednakże na podstawie opowiedzianego mi właśnie spostrzeżenia pani dobrodziejki, wysnuwam trzy następujące wnioski:

— Ciekawam bardzo

— Po pierwsze, że panna Lucilla zagrożoną była w możliwie najgłębszym śnie magnetycznym, graniczącym już prawie z martwością.

— Ależ panie...

— Za pozwoleniem, łaskawa pani. Po wtóre, że kobieta we śnie magnetycznym potrafi wszystko. Potrafi być sztywną jak posąg, pokona najsilniejszego nawet mężczyznę, wytrzyma przekłucie ręki, potrafi nawet być dobrą żoną we śnie magnetycznym — ale najmniejszego nieporządku w toalecie, zwłaszcza gdy się czuje obserwowaną przez liczniejsze spektatorjum, nie, tego już nie zniesie nawet w katalepsji.

— Ależ mój panie! co też pan wygaduje?!

— Już kończę. Po trzecie nareszcie, że mając do dyspozycji medjum, że pozwolę sobie użyć wyrażu pani dobr., tak pulchne jak p. Lucilla, kto wie, czybym się sam nie podjął odegrać z powodzeniem roli magnetysera.

— A fi! jaki pan niegrzeczny.

Oho.

skiej eksponowanych linii się nie udał; dalej zarząd kolei I. węg. galicyjskiej, któremu podlegają obecnie kolej Arc. Albrechta, Dniestrzańska i Tarnowsko-Leluchowska. —

Za wzór w tym względzie może im posłużyć statut organizacyjny funduszu pensyjnego obowiązujący przy drodze żelaznej Karola Ludwika. Statut ten stanowi prawdziwą chlubę dla zarządu tej kolei i nie wahamy się, podnieść z szczególnem uznaniem zasługi gener. dyrektora i tegoż zastępcy pp. Sochora i Ostheima, położone około wypracowania i wprowadzenia go w życie. — Wszystkie postanowienia odznaczają się duchem humanitarnym; zniżono czas służby celem uzyskania całej pensji na lat 35; wymiar pensji jest bardzo sprawiedliwy, gdyż po latach 10 otrzymuje urzędnik 40% swej płacy, a za każdy dalszy rok służbowy 2·4%, żaden tedy rok nie jest w razie pensjonowania uroinionym; pamiętano również o wdowach i sierotach i wyznaczono im wcale pokązną dotację; lecz, co najważniejsza, niezapomniano o środkach celem pokrycia wydatków; gdyż w razie niedostateczności dochodów funduszu pensyjnego, wynikłe braki pokrywa majątek kolejowy w formie pożyczek bezprocentowych jedynie w miarę możliwości z funduszu pensyjnego zwrócić się mających. — Słowem, statut rzeczony jest wzorem; na jeden tylko punkt pozwolilibyśmy sobie zwrócić uwagę zarządu. I tak §. 6. lit. a. rzeczonego statutu orzeka „iż urzędnik zyskuje prawo emerytury, jeśli służy lat 10 bez przerwy przy kolei Kar. Ludwika, licząc od dnia wstąpienia do służby“; gdy zaś ci urzędnicy, którzy przed rokiem 1874. t. j. przed wejściem w życie niniejszego statutu do służby wstąpili, na podstawie §. 1 onegoż, od tego dobrodziejstwa są wykluczeni, i lata służby liczą im się nie od dnia wstąpienia do służby, lecz od dnia stabilizacji, zajmą niewątpliwie takie wypadki, iż n. p. aspirant służący od 1 stycznia 1870. r. i stabilizowany 1 stycznia 1873 r., zyskuje prawo emerytury dopiero z dniem 1 stycznia 1883. r., gdy tymczasem młodszy od niego, 1 stycznia 1872 r. przyjęty a w roku 1874. r. lub później stabilizowany urzędnik zyskuje prawo emerytury rychlej, bo już z dniem 1 stycznia 1882 r. mimo, iż króciej służy i mniej do funduszu pensyjnego wpłacił, co jest w każdym razie anomalią, którą zarząd usunąć winien.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Zarzut niewłaściwości Sądu należy zawsze nawet w postępowaniu sumarycznym,

wnieść na pierwszym na skutek pozwu wyznaczonym terminie, później zaś wniesiony należy i wtenczas z urzędu odrzucić, gdy przeciwna strona wniesieniu go wyraźnie się nie sprzeciwiła.

W sprawie sumarycznej Felicji B. przeciwko Ksawerowi N. do rąk własnych tudzież do rąk kuratora z urzędu ustanowionego pozwaniem o zapłatę kwoty 258 zł. 75 ct. załatwił Sąd powiatowy miej. del. w Krakowie spis aktów w dniu 29. sierpnia 1879 r. sporządzony w ten sposób, iż skutkiem zarzutu niewłaściwości Sądu wniesionego przez kuratora pozwanego uznał się w tej sprawie niewłaściwym i odesłał powódkę do sądu rosyjskiego.

W skutek rekursu powódki zmienił c. k. Sąd krajowy wyższy decyzją z dn. 3. marca 1880 r. l. 3409 powyższą resolucję i odrzucił zarzut niewłaściwości sądu jako spóźniony, gdyż nie na pierwszym terminie wniesiony.

Kurator pozwanego zarzucił w swym rekursie rewizyjnym że przepis wnoszenia zarzutu niewłaściwości sądu na pierwszym terminie w postępowaniu sumarycznym nie obowiązuje, a dekrety nadw. z 7. listop. 1820 r. l. 1714 Zb. u. s. i z 25. stycznia 1822 r. l. 1832 Zb. u. s. li tylko w ustnem postępowaniu należy stosować, gdyż dekr. nadw. z 24. paźdz. 1845 r. l. 906 Zb. u. s. zarządzający postępowanie sumaryczne jest późniejszy i nie może być objaśnianym lub uzupełnianym z wcześniejszych dekretów nadw., a nadto §. 26. post. sum. przepisuje, że skoro się gdziekolwiek w ciągu procesu niewłaściwość sądu okaże, należy postępowanie zastanowić, chociażby nawet w danym razie strona przeciwna opóźnienia nie wytknęła.

C. k. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zatwierdził jednak orzeczenie Sądu wyższego a to z powodu, że okazuje się z pism spornych, iż kurator pozwanego zarzut niewłaściwości Sądu wniósł dopiero przy trzecim w tej sprawie wyznaczonym a względnie odroczonym terminie.

Jednakże dekr. nadw. z 25. stycznia 1822 r. l. 1832 Zb. u. s. a względnie z 7. listopada 1820 r. l. 1714 Zb. u. s. dla Galicji w tej mierze wydany stanowi wyraźnie, że ten zarzut należy wnieść w postępowaniu ustnem przy pierwszym na skutek pozwu wyznaczonym terminie, lub też należy w tym szczególnym celu uzyskać odroczenie, w przeciwnym bowiem razie zarzut ten pozwanego nie może być więcej uwzględnionym.

Z tego ostatniego ryguru jawnem jest, że zarzut ten, jak skoro, za późno został wniesionym, sąd z urzędu odrzucić winien, chociażby strona przeciwna tego opóźnienia wyraźnie nie wytknęła, które to tłumaczenie także brzmieniem pierwszej alin. §. 48 N. J. przekonywująco jest popartem.

W obec tego okazuje się uchwała Sądu kraj. wyższego pomimo zaniechanego ze strony powódki wytknięcia opóźnienia w ustawie zupełnie uzasadnioną. Postanowienia wyżej powołanych dekretów nadw. mają stosują się bowiem także do postępowania sumarycznego, gdyż według §. 7 dekr. nadw. z 24. paźdz. 1845 r. l. 906 Zb. u. s. ogólne przepisy obowiązujące w postępowaniu sądowem obowiązują w zupełności również i w postępowaniu sumarycznym, o ile dla takowego nie istnieją szczególne postanowienia; — ustawa zaś o postępowaniu sumarycznym nie zawiera takiego szczególnego, odmiennego postanowienia co do zarzutu niewłaściwości Sądu, a §. 26 post. sum. prawi tylko o rozprawie i orzecz-

niu co do tego zarzutu, a nie o czasie, w którym takowy winien być wniesionym.

Skutkiem zaniechania przez pozwanego tego zarzutu w prawie ustanowionym terminie prekluzyjnym, uznano już przeto właściwość miejs. del. Sądu powiat w Krakowie do rozpoznawania i rozstrzygnięcia tego sporu.

(Orzec. Najw. Tryb. Sprawiedl. z 13. października 1880 r. l. 10930.)

L. 8299.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. radcy Sawczyńskiego, w przytomności c. k. radcy Bogdanego i c. k. adj. Spławskiego jako sędziów i c. k. prak. sąd. Salamona jako protokolanta, na wniesione przez Dr. Ignacego Czernyńskiego, odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Urządnik“, sprzeciwienie się de praes 22. maja 1881. l. 8299 przeciw t. s. orzeczeniu z d. 12. maja 1881. l. 7635 zatwierdzającemu konfiskatę Nr. 9. tego czasopisma, po przeprowadzeniu w skutek rozporządzenia z dnia 23. maja 1881. l. 8299 zarządzonej rozprawy głównej, na dniu 11. czerwca 1881 w przytomności c. k. zast. prokuratora państwa Zminkowskiego publicznego oskarżyciela, tudzież sprzeciwiającego się Dra Ignacego Czernyńskiego, na podstawie przez oskarżyciela postawionego wniosku, na odrzucenie sprzeciwienia się a zupełne zatwierdzenie orzeczenia z d. 12. maja 1881. l. 7635 i wniosku Dra Ignacego Czernyńskiego jako sprzeciwiającego się o uwzględnienie sprzeciwienia się i zniesienie tej uchwały, postanowił:

uwzględnić sprzeciwienie się Dra Ignacego Czernyńskiego i t. s. uchwałę z d. 12. maja 1881. l. 7635, którą orzeczono, że treść artykułu umieszczonego w numerze 9. czasopisma „Urządnik“ z dnia 10. maja 1881. pod napisem „Protekcja w o bec moralności publicznej“ w ustępach od słów: „U nas w Austrii“ do słów „reprezentacji państwa“, od słów „Taki wzrost“ do słów „osiągnąć nie mógł“ i od słów „I jakże pytam“ do słów „dla protegowanego“ zawiera znamiona występku z §. 300 u. k., że zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma i że wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony, — w zupełności znieść, ponieważ artykuł ten nie zawiera w sobie znamion występku z §. 300 u. k., tudzież przyznał Drowi Ignacemu Czernyńskiemu odszkodowanie za zarządzone konfiskatę 410 egzemplarzy tego czasopisma.

Powody:

Artykuł inkryminowany nie zawiera w sobie znamion do istoty występku z §. 300 u. k. wymaganych, nie ma bowiem w artykule tym powiedzianych takich okoliczności, które byłyby zdolne u czytającej publiczności wzbudzić wzdanie lub nienawiść przeciw c. k. władzom w ogóle, a ministerstwu w szczególności. Artykuł ten skierowany jest przeciw pojedynczym delegatom, jako osobom prywatnym w ich stosunkach prywatnych, co jednak zupełnie nie stoi w związku z tem, by przez wystąpienie przeciw delegatowi jako osobie prywatnej wzbudzić można nienawiść przeciw c. k. władzom.

Również w artykule tym nie można dopatrzeć się zarzutu stronnictwa lub szerszenia

demoralizacji ministerstwu, gdyż w artykule inkryminowanym nie tylko żadnego ministerstwa w szczególności, lecz nawet w ogóle nie ma wymienionego, a wzmianka „że delegat taki zgina grzbiet przed panem ministrem prosząc go o względy dla protegowanego“ bynajmniej nie dowodzi jeszcze zarzutu stroniczości i szerzenia demoralizacji c. k. władzom głównie ministerstwu, gdyż w artykule tym nie ma wzmianki o skutkach, jakie delegat takim postępowaniem względem ministra osiągnął.

W obec tego jak również, iż w artykule inkryminowanym nie ma łżenia, Trybunał nabrał przekonania, iż artykuł inkryminowany Nr. 9. czasopisma „Urządnik“ z dnia 10. maja 1881. nie zawiera znamion występku z §. 300 u. k., zniósł przeto uchwałę zarządzającą konfiskatę numeru 9. tego czasopisma a zarazem przyznał Drowi Ignacemu Czemeryńskiemu na podstawie rachunku przez tegoż do rozprawy przedłożonego odszkodowanie za zarządzoną konfiskatę 410*) egzemplarzy Nr. 9. w mowie będącego czasopisma.

O treści tego orzeczenia uwiadamia się Dr. Ignacego Czemeryńskiego.

Lwów d. 11. czerwca 1881.

Sawczyński.

Salamon.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. lipca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Dr. Otton Koppel wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie (Wydział Izby adw. Tarnów 15. marca 1881. l. 102). — Karol Lidl wiceprezydent sąd. kr. we Lwowie jako kaw. orderu żelaznej korony 3. klasy wyniesiony do stanu szlacheckiego. — Dr. Edward Podlewski radca dworu i prokurator skarbu we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Leopolda. — Asystentami telegrafu elektrycznego: Mieczysław Mianowski, Oskar Welles i Ludwik Gaweł we Lwowie, Antoni Szyller, Walenty Lic i Feliks Zgoda w Krakowie, Józef Snopkiewicz w Rzeszowie i Oskar Rosich w Przemyślu. — Auskultantami sądowymi praktykanci sąd.: Michał Fornalski, Władysław Pogonowski, Stanisł. Nenyszko, Serafin Chmurski, Wiktor Sawicki, Józef Jan Gach, Emil Schnitzl, Marjan Czasch, Izrael Deiches i Józef Brożek. — Adolf Wyrzykowski nacz. urzędu poczt. w Brodach na dworcu w tym samym charakterze do Podwoleńskich, zaś Julian Hankiewicz nacz. urzędu poczt. w Podwoleńskich, w tym samym charakterze do Brodów. — Dr. Stanisław Krzyżanowski wpisany na podstawie uchwały wydziału Izby adw. z 4. czerwca 1881. l. 257. w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. — Wincenty Brzuza pocztm. z Grabowa do Roźniatowa. — Paweł Solecki ekspedjent poczt. w Kurowicach, pocztm. w Dźurynie. — Karol Huber ekspedjent poczt. w Boryniczu pocztmistrzem w Chyrowie na dworcu kolej. — Pocztmistrzami: Jan Pieniążkiewicz pens. oficjał poczt. w Sołotwinie, Tadeusz Włodek eksped. w Tłumaczu, Ludwina Wasiewicz wdowa po pocztm. w Baranowie. — Ekspedjentami pocztm. Antoni Skopiński w Padwie, Djonizy Papp rządcą dóbr w Woli michowej, Kordasiewicz eksp. w Morszynie, Antoni La-

chowicz eksp. w Iwoniecu, Julian Ostafiński eksp. w Kurowicach, Feliks Łoziński eksp. w Babcicach, Emil Augustyn w Boryniczach, Wilhelmina Bielewicz wdowa po ekspedjencie w Hruszowie, Wiktorja Towarnicka eksp. w Stratyni, Karolina Farniczek eksp. w Kutkorzu.

Opróżnione posady: Jedna ewentualnie więcej posad a systemtów pocztowych; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 16. lipca b. r. — Oficjała przy sądzie kraj. w Krakowie; podania do prezydum s. kraj. wyższ. w Krakowie do 26. lipca b. r. — Ekspedytora poczt w Grębowie w starostwie tarnobrzesckiem; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 27. lipca b. r. — Ośm posad asystemtów poczt.; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 1. sierpnia b. r.

Bezwałnowoini: Uchwałą sądu obwod. w Złoczowie z 23. kwietnia 1881. l. 2574 Hryńko Zajac ze Sokala marnotrawcą; kur. Andrucp Dołhan tamże (sąd pow. Busk 17. maja 1881. l. 3213). — Julianna Bielińska Grodz z Biliny marnotrawczynią; kur. Nikodem Łucki z Biliny (sąd pow. Łąka 10. kwietnia 1881. l. 1534) — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 2. czerwca 1881. l. 2983 Paweł Bieda z Lubeni marnotrawcą; kur. Jan Wilke tamże (sąd pow. Tyczyn 8. czerw. 1881. l. 2778. — Mikołaj Mełenczuk z Jabłonowa marnotrawcą; kur. Fedko SzereMETA (sąd pow. w Kopeczyńce 25. kwietnia 1881. l. 1572). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 2. czerwca 1881. l. 2984 Józefi Dudek ze Siedlisk marnotrawcą; kur. Paweł Bieda tamże (sąd pow. Tyczyn 8. czerw. 1881. l. 3464). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 23. kwietnia 1881. l. 1769/444 Orzyszka 1. Pałyga 2. Chomiak marnotrawczynią; kur. Oleksa Ilczyn z Czanyża (sąd pow. Busk 17. maja 1881. l. 3212). — Uchwałą s. kraj. w Krakowie z 18. czerwca 1881. l. 14.821 Tomasz Nowak z Zakrzowca marnotrawcą; kur. Jakób Labiest tamże (sąd pow. Wieliczka 22. czerwca 1881. l. 3585). — Hryń Czapluk Mateńczuk z Czaborówki marnotrawcą; kur. Iwan Stryjniak tamże (sąd pow. Husiatyn 9. czerwca 1881. l. 2319). — Sylwester Krajkowski marnotrawcą; kur. Aleksander Osostowicz (sąd obw. Stanisławów 1881. l. 6547).

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Kołomyi z 11. czerwca 1881. l. 5410 otworzono konkurs do majątku Simona Nachmana ze Śniatyna; K. K. Władysław Madejski sędzia pow. w Śniatynie; Z. M. Paweł Ilnicki adw. tamże. Zgłoszenia do 60 dni (24. sierpnia), likw. 30. lipca b. r. — Uchwałą sądu obw. w Tarnopolu z 18. czerwca 1881. l. 8562 otworzono konkura do majątku Mojżesza Habera kupca w Husiatynie; K. K. Alojzy Braun sędzia pow. w Husiatynie; Z. M. Juda Schwarz tamże. Zgłoszenia do 15., likw. do 26. sierpnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 20. czerwca 1881. l. 6893 otworzono konkurs do majątku Rafaela Brandstetera kupca w Przemyślu; K. K. Leopold Hausner adiunkt sąd.; Z. M. Dr. Felsztyński adwokat. Zgłoszenia do 5., likw. do 30. sierpnia br. — W m. konk. Józefa i Pauliny Czernik; Z. M. Michał Pyszyński zastępcą Dr. Bronisław Błażejowski (sąd kraj. Lwów 4. czerwca 1881. l. 24.058). — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 15. czerwca 1881. l. 6229 zniesiono konk. do majątku ks. Cyprjana Szwedzickiego w Poździaczu, otwartą uchwałą tegoż sądu 28. sierpnia 1878. l. 11.720). — Uchwałą sądu

kraj. we Lwowie z 28. maja 1881. l. 24.126 otworzono konkurs do maj. Jachidy Zion; K. K. Wesołowski radca s. kraj.; Z. M. Dr. Jekes adwokat. Zgłoszenia do 30. czerwca, likw. do 4. sierpnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Samborze z 21. czerwca 1881. l. 7824 otworzono konkurs do majątku Samuela Rosnera w Boryslawiu; K. K. Jan Czackowski radca s. kraj. w Samborze; Z. M. Dr. Wohllerner w Drohobyczu. Zgłoszenia do 20. sierpnia likw. do 1. września b. r. — W m. konk. Jachidy Zion; Z. M. Mendel Glanz zastępcą Dr. Landesberg adwokat (sąd kraj. Lwów 18. czerwca 1881. l. 26.594. — Uchwałą s. kraj. we Lwowie z 21. czerwca 1881. l. 27.699 otworzono konkurs do maj. Mojżesza Horowitza we Lwowie; K. K. Kostrakiewicz radca s. kraj.; Z. M. Dr. Weiss adwokat. Zgłoszenia do 21. sierpnia, likw. 20. września b. r. — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 25. czerwca 1881. l. 4931 otworzono konkurs do majątku Jakóba Basschisa w Glinianach; K. K. Michał Doboszynski sędzia pow. w Glinianach; Z. M. Jan Bosakowski notariusz w Busku. Zgłoszenia do 10. sierpnia, likw. 6. września b. r.

Ein neues für jeden Steuerträger wichtiges Werk ist die soeben im Verlage der Manz'schen k. k. Hof-Verlags und Univ. Buchhandlung in Wien erschienene:

Vollständige Sammlung aller auf directe Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judicate, herausgegeben von

Dr. VICTOR RÖLLL.

Diese Steuergesetzsammlung wird 6-7 Hefte im Umfange von je 10 Druckbogen umfassen. Preis pro Heft 80 kr. Die drei ersten Hefte, die Grundsteuer -- Gebäudesteuer und einen Theil der Erwerbsteuer umfassend, sind ausgegeben und überall vorrätzig. Näheres in Nr. 11. dieses Blattes Jahrgang 1881. Gef. Bestellungen nimmt die unterzeichnete und jede Buchhandlung der öst. ung. Monarchie entgegen.

Manz'sche k. k. Hof-Verlags u. Univ. Buchhandlung
Wien I. Kohlmarkt Nr. 7.

Kodeks Cywilnej Procedury Galic.

w przekładzie poprawnym, z przytoczeniem wszystkich zmian i dodatków (zob. Nr. 1. i 12. „Urządnika“) opracowany przez b. prof. U. J. M. Koczyńskiego, wyszedł z druku w całości (49 ark. druku). Cena księg. 4 zł. 80 ct. Zamawiający przekazem pocztowym to dzieło wprost u wydawcy korzysta z rabatu 10% i odbierze ten podręcznik franco za 4 zł. 32 ct. odwrotną pocztą.

*) Resztę nakładu rozesłano przed konfiskatą. Red.